

Polityka
Warszawa
30-11/06-12-16
T. / Nr 49

na scenie

Chłopacy 3/6

Stanisław Grochowiak, **Chłopcy**, reż. Mirosław Gronowski, Teatr Polonia w Warszawie

Dziejąca się w domu starców prowadzonym przez siostry zakonne sztuka Grochowiaka z 1964 r. nie przynosi odkrywczego spojrzenia na starość. Przedstawia ją jako powolne zaniechanie i trwanie na znaczeniu, z którym trudno się pogodzić, ale jeszcze trudniej z nim walczyć. Jeśli trafia na teatralne afisze – nieczęsto – to nie dla głębi filozoficznej czy psychologicznej, ale dlatego, że daje szansę zobaczenia na scenie starszych aktorów, gwiazd kochanych przez pokolenia widzów. Tak było kilka lat temu w Starym Teatrze, gdzie w tytułowych rolach rencistów i emerytów, których egzystencja sprowadza się do podjazdowych wojenek z zakonnkami, występowali m.in. Jerzy Trela, Leszek Piskorz i Mieczysław Grąbka, a partnerowały im m.in. Anna Dymna i Dorota Segda. Teraz ta sama idea przyświeca spektaklowi w Polonii. Reżyser Mirosław Gronowski zebrał obsadę i pozwolił jej grać tak, jak ma ochotę. Marian Opania jako eks-bolszewik Pożarski szarżuje nie tylko w scenie

szarży ułańskiej na wymyślnym koniu, Krzysztof Gosztyła gra pełnego dumy i elegancji dawnego właściciela fabryczki, Stanisław Brudny po raz kolejny w swojej karierze jest zażywnym staruszkiem, emerytowanym kościelnym mnąjącym w rękach beret, a Piotr Kozłowski gra kostycznego fizyka. Widzowie są zachwyceni, bo nic tak nie wzrusza, jak starszy aktor w sztuce o starości.

AK



Piotr Kozłowski (od lewej) i Stanisław Brudny